

Pozwał firmę za opóźniony autobus. Wygrał w sądzie

3 lipca 2020

Tymon Radzik, warszawski licealista i ówczesny doradca minister cyfryzacji Anny Streżyńskiej, w 2017 roku pozwał spółkę Arriva za to, że przez opóźniony autobus komunikacji miejskiej groziło mu, że nie zdąży na początek lekcji. Licealista musiał ratować się zamówieniem Ubera. Korzystny dla Radzika wyrok pierwszej instancji podtrzymał Sąd Okręgowy.

Sprawa Tymona Radzika ciągnęła się od 2017 roku. Wreszcie wygrał przed stołecznym Sądem Okręgowym. Ambitny młody człowiek stwierdził, że pozwie spółkę Arriva w imię zasad – i obciąży ją kosztami zamówienia Ubera (22 zł). Licealista musiał wspomóc się usługą prywatnego przewoźnika po tym jak autobus linii 118 nie przyjechał na czas. Jednak od firmy usłyszał, że „powinien być przygotowany, że autobus może się spóźnić, np. przez korki”.

„Napisali, że nie poczuwają się do odpowiedzialności, i sugerowali, że żądam zwrotu za bilet, a nie przejazd Uberem. Wskazywali, że jako pasażer z wykupionym biletem trzymiesięcznym powinienem być przyzwyczajony do opóźnień komunikacji miejskiej” – mówił mediom.

Postawa spółki rozsierdziła go na tyle, że postanowił wytoczyć jej proces, aby pasażerom nie powtarzano już, że powinni się przyzwyczaić do korków w mieście, a rozkład jazdy zaczął być postrzegany jako wiążący element umowy pomiędzy pasażerami i przewoźnikiem.

„To była sprawa dla zasady, chodziło o to by pokazać, że komunikacja miejska musi być odpowiedzialna za terminowość i za jakość świadczonych usług. Żeby pasażerowie mieli świadomość, że mogą na niej polegać. Bez tego nie będzie masowego przejścia na komunikację zbiorową, co byłoby bardziej

ekologiczne” – mówił Tymon Radzik w rozmowie z Polsat News po wygranej w pierwszej instancji.

Jak broniła się spółka? Że tego dnia w całym mieście były korki i autobusy wielu linii nie przyjechały na czas. Ostatecznie Arriva odwołała się od wyroku, ale podtrzymał go sąd drugiej instancji.

„Arriva Bus Transport Polska – przewoźnik komunikacji miejskiej ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą za opóźnienia środków transportu, w tym w wyniku (zwykłych) zatorów drogowych. Wykazanie nadzwyczajnej sytuacji drogowej, niemożliwej do przewidzenia (nie są nią np. szczyty komunikacyjne, zapowiedziane roboty drogowe) dowodowo obciąża przewoźnika” – brzmiał uzasadnienie.

Radzik cieszy się z prawomocnego wyroku i nie wyklucza, że będą kolejne podobne pozwy. Jego proces był pierwszym takim w historii firmy. W komentarzach pod postem na Facebooku zbiera gratulacje.

Rozkład jazdy miejskich autobusów w Warszawie układa ZTM. Zaś za punktualność odpowiedzialni są przewoźnicy. Gdy spóźniają się bez uzasadnienia, grozi im kara finansowa.

Źródło: pl.SputnikNews.com